

Z OSTATNIEJ CHWILI

Kiedy ukaza się Nowe dekrety gospodarcze w związku z „planem czteroletnim”

Jak się dowiadujemy, informacje o projektach zmiany rzędu istotnie, zgodnie z komunikatem „Iskry”, nie odpowiadają prawdzie.

Natomiast toczą się obecnie narady nad doniosłymi zarządzeniami gospodarczymi. Obok dekretu o „hufcach pracy”, który jest już uchwalony, mają być w najbliższym czasie przedyskutowane dalsze dekrety, mające umożliwić realizację wielkich robót inwestycyjnych i wzmożenie t. zw. „potencjału przemysłowego” Polski.

Jak wiadomo, czteroletni plan inwestycyjny był już opracowany szczegółowo. Wobec prawdopodobieństwa uzyskania pożyczki francuskiej plan ten jest obecnie zmieniany.

Ostatecznych decyzji w tych sprawach nie należy się spodzie-

wać przed 2 października b. r., kiedy wróci z urlopu p. wicepremier Kwiatkowski.

Wówczas dopiero zakończone będą prace nad wydaniem nowych dekretów o zasadniczym znaczeniu przede wszystkim dla sprawy inwestycyjnej.

Syberia w ogniu powstania przeciw czerwonym tyranom

CHARBIN, 19. 9. (tel. wł.). Z sowieckiego pogranicza donoszą, że w rejonie Grodekowo - Sławianka wybuchły gwałtowne rozruchy antykomunistyczne.

Masowe wystąpienia antysowieckie o bardzo ostrym charakte-

rze miały również miejsce w Błagowieszczeńsku na Amurze, gdzie miejscowe władze dokonały szeregu aresztowań.

Osadzono tu w więzieniu wielu wybitnych komunistów, w tej liczbie sporo wojskowych z dowódz-

Anglia przeciw hiszpańskiej komunie? Obawy o los Portugalii

LONDYN, 19. 9. (tel. wł.). — W prasie angielskiej, która dotychczas przeważnie opowiadała się po stronie rządu madryckiego, daje się ostatnio zauważyć znaczne wobec niego ochłodzenie. Obecnie „Morning Post” w artykule omawiającym przemówienie Ojca św. o zdarzeniach hiszpańskich, porównuje prześladowania Kościoła w Hiszpanii do najmrocz-

niejszych epizodów średniowie-

cza. Dziennik stwierdza, że zdrowo myślący człowiek nie pragnie wciągać państw europejskich do interwencji w wewnętrzne sprawy Hiszpanii, ale to, co tam dzieje się, uderza w najświętsze struny duszy człowieka, i to bez względu na jego przekonania polityczne. Zły duch komunizmu ukazuje się od czasu do czasu w różnych zakątkach świata, ale nigdzie nie objawił się on w tak potwornym kształcie, jak właśnie w Hiszpanii. Ten duch nie zna litości, co stwierdziła nawet angielska partia pracy w związku z ostatnimi masowymi mordami.

Portugalia
w niebezpieczeństwie
LONDYN, 19. 9. (tel. wł.). —

Lizboński korespondent „Morning Post” twierdzi, że wybuch powstania pokrzyżował plany komunistycznego pochodu na Europę. Hiszpania miała stać się bazą wypadową komunizmu przeciwko Francji i Portugalii.

Na zakończenie reporter wskazuje na niebezpieczeństwo jakie stanowiłoby skomunizowanie Portugalii dla Wielkiej Brytanii, od stu lat związanej interesami z tym krajem. Nie pozostawałoby wówczas Anglii nic innego jak tylko przysłać do portugalskich portów parę krążowników i jak najspieszniej ewakuować stamtąd liczne angielskie rodziny, które tu zagospodarowały się już od kilku pokoleń. Wpływy brytyjskie w Portugalii skończyłyby się jednak raz na zawsze.



Z walk w Hiszpanii 2200 jeńców wzięli narodowcy na froncie pod Talavera

LA CORUNA, 19. 9. — Radiostacja tutejsza komunikuje, że na froncie Talavera stracono cztery samoloty rządowe. W rejonie Andujar w Andaluzji-3 wojska na-

Atak na Santander

RABAT, 19. 9. Radiostacja w Kadyksie doniosła, że wczoraj rozpoczął się atak na Santander.

Bunt rządowej floty

Narady dyplomatów

LONDYN, 19. 9. Jak donoszą z Gibraltaru, wśród marynarzy stacjonujących w Maladze hiszpańskich okrętów rządowych wybuchł bunt, który doprowadził do rozlewu krwi. Część marynarzy oświadczyła, że wobec beznadziejności sytuacji, zamierza poddać się powstańcom. Do marynarzy buntujących się przeciwko Madrytowi, przyłączyła się także załoga krążownika „Jaime I”. Krążownik „Jaime I” opuścił wczoraj po południu Malagę i udał się w kierunku Mellili, by tam złączyć się z flotą powstańczą. Wojska rządowe w Maladze złożyły broń. W porcie Malagi znajdują się obecnie trzy angielskie statki wojenne. Między nimi okręt admirałski eskadry śródziemnomorskiej „Queen Elizabeth”.

rodowe bombardowały Toledo. Potwierdza się wiadomość, że na froncie aragońskim kolumna rządowa została zdziśiatkowana przez oddziały narodowe, które wzięły do niewoli 2200 jeńców. Wojska powstańcze posunęły się o 10 km. naprzód w kierunku Toledo.

PARYŻ, 19. 9. — Na froncie północnym wojska powstańcze pod dowództwem gen. Mola otrzymały nowe posiłki z Galiicji, pod dowództwem gen. Aranda. Wojska te zajmują pozycje północne o 27 km. na zachód od Ovitlo, w kierunku na Bilbao nacisk wojsk powstańczych wzrasta. Operacjami na tym odcinku kieruje osobiście gen. Mola. Dowództwo wojsk powstańczych w stosowało do dowództwa wojsk rządowych w Bilbao ultimatum, żądając poddania miasta w ciągu 48 godzin. Termin ultimatum upływa w niedzielę o godz. 12 w południe. Samoloty powstańców

zrzuciły wczoraj ulotki na Bilbao, wzywając cudzoziemców do najszybszego opuszczenia miasta. W samym Bilbao panuje najokropniejszy chaos spotęgowany brakiem jednolitego kierownictwa obrony i tarciami, jakie panują między anarchistami i komunistami. Ludność miasta pozbawiona jest chleba i światła.

SEWILLA, 19. 9. — Gen. Quilepo de Llano w swym radiowym przemówieniu podał, że w Ronda wojska rządowe rozstrzelały przeszło 70 osób. Gen. Mola udzielił prawa eksterytorialności hotelowi „Continental” w San Sebastian, gdzie ambasady obce zapewniły im całkowite bezpieczeństwo. W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że wojska dowodzone przez płk. Arandę zbliżyły się do Oviado na odległość 15 km.

Wyrok na zabójcę

W sprawie zabójstwa umysłowo chorego Józefa Sobocińskiego, o której pisaliśmy w numerze wczorajszym, Sąd Okręgowy wydał wyrok, skazując zabójcę Józefa Mazura na karę siedmiu lat więzienia, a uczestnika śmiertelnej bitki Stanisława Namioła na karę jednego roku więzienia.



Pociąg popularny we Francji

— Przepraszam, kiedy odchodzi ten pociąg?
— Po przyjeździe pociągu z pociągami hiszpańskimi.
(Marc Aurelio)

Kłapoucha szarańcza — króliki zamienia Australię w pustynię

Rolnicy australijscy są w niedługo kłopotliwie. Jednocześnie zaś opanowuje ich niekiedy taka wściekłość, że gdyby znali nazwisko osobnika, który pierwszy przywiózł do Australii króliki, na pewno skazałby go na śmierć i spalili go na stosie.

A było to tak. Około 1860 r. pewien kolonista przywiózł z Anglii do Australii 24 króliki i umieścił je w Barwon Park w prowincji Victoria. Jak dalece szybko króliki mogły się rozmnażać, przekonali się mieszkańcy tych okolic, bo już w sześć lat później, podczas zorganizowanego specjalnego polowania, zabito 20.000 królików.

Rozmnażały się one istotnie z szybkością zastraszającą i oswajały Australię tak dalece, że można było przypuszczać, iż nie ludzie, lecz króliki odkryły Australię. Przenosiły się w olbrzymiej ilości z prowincji do prowincji, szerząc prawdziwe zniszczenie i wyjadając doszczętnie soczyste, przeznaczone dla owiec, trawy, lecz niszcząc nawet zieleń i dobierając się nie tylko do krzewów, lecz i do drzew.

Rolnicy australijscy przed nową plagą bronili się wszelkimi sposobami. Tak np. Australia zachodnia olbrzymim kosztem zbu-

dowała bardzo długie ogrodzenie, byle tylko w ten sposób uniemożliwić dojście królików do tej prowincji, a przynajmniej dojście do utrudnić, jednakowoż wielomilionowe koszty okazały się zupełnie bez pożytku.

Obecnie w każdym stanie Australji rolnicy mają nakaz bezlitosnego tępienia królików. Za niepoddanie się temu nakazowi grożą bardzo wysokie kary. Jednakowoż stosowane przez farmerów środki nie bardzo są skuteczne. Dlatego to powstało nawet specjalne laboratorium naukowe, mające na celu wynalezienie trucizny, która by przyczyniła się do wytopienia wielkich szkodników — kłapouchów gryzoniów.

Wprawdzie mięso królicze, a zwłaszcza skóry, wywożone do Anglii, dają stosunkowo znaczny dochód, jednakowoż dochód ten jest kroplą w morzu w porównaniu z olbrzymimi stratami, jakie rolnictwo i hodowla w Australii z racji królików ponoszą. Dość powiedzieć, że przeciętnie królik zjada tyle trawy i innych roślin, co owca. Gdyby więc udało się wytopić króliki, można by w obecnych warunkach trzymać dwa razy tyle owiec i bydła, ile jest obecnie w Australii. Wszystko to jednak jest niedoścignym marze-

nem, gdyż nawet wybijanie rocznie — jak to ma miejsce obecnie — miliona królików, nie daje widocznych skutków i strat czynionych przez króliki wcale nie zmniejsza.

Jeśli chodzi o gospodarkę na dalszą metę, króliki powodują bardzo znaczne straty bezpośrednie, niszcząc na znacznej przestrzeni całą roślinność. Straty jednak pośrednie są dla rolnictwa australijskiego jeszcze groźniejsze. Króliki ogalając ziemię całkowicie z zieleni, robią to na bardzo wielkich przestrzeniach, skutkiem czego wiatr i słońce, które szaleją przez długie tygodnie na tak огоłoconych obszarach zamieniają je bardzo szybko w pustynię. A królik pożera nie tylko trawę i krzewy, lecz doбира się nawet do kory drzew tak wysoko, jak tylko sięgnąć może. Wprawdzie ostatnie lata, bardzo suche w Australii środkowej, były latami klęski również i dla królików, gdyż posucha pozbawiła ich środków żywności, jednakowoż jest to plus przejściowy, gdy bowiem nastaną lata normalne i stepy porosną zielenią, króliki ukażą się w jeszcze większej ilości.

Nic też dziwnego, że walka z plagą królików jest obecnie w Australii najpoważniejszym tematem

rozmów nie tylko ludności wiejskiej, lecz nawet mężów stanu. Sprawa ta zajął się nawet rząd australijski, który postanowił walczyć z „zarazą” królików w sposób jak najbardziej bezwzględny. Walka polegać ma na tym, że za myka się i izoluje całkowicie pewną ograniczoną przestrzeń, na której wszelkimi sposobami wytopią się króliki, by później przejść z tymi sposobami walki do obszaru następnego. Sposoby walki z królikami opracowują najwybitniejsi uczeni i technicy, nie cofając się przed żadnymi kosztami.

Jeśli zaś chodzi o te przestrzenie, które już z powodu najazdu królików zamienione zostały w pustynię, ma być przeprowadzona specjalna sieć kanałów, przy których pomocy umożliwiona będzie irygacja pustyń, przeprowadzana stopniowo. Specjaliści wywodzą, że o ile na pewien okres udało się taki pustyńny obszar pokryć wodą głębokości około 12 cm, można mieć nadzieję, że roślinność została tam przywrócona i dzięki temu Australia, stanowiąca w swoim czasie przede wszystkim kraj wielkich pastwisk, mogłaby wrócić stopniowo szybko do swego pierwotnego, przed-króliczego stanu.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości i milimetra przez szerokość jednej szpal-
ty (na wszystkich stronach po 6 szpal-
w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekar-
skie — 30 gr. Nekrologie po 2 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnymi” liczy-
się za oddzielne wyrazy, a tusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunika-
ty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druków ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleje Jerozolimskie 3 — biuro czynne od godz. 9 ran o do 6 wiecz.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz re-
dakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa
220-30, Dział Ogłoszeń i Kantor — Aleje Jerozolimskie 3a, I piętro. Skrzynka pocztowa 745. Adres tele-
graficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSIĄWZIĘCIA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PREFUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz
z dodatkami Sierakowicza zł. 3.30 miesięcznie.